

Przedobrotnik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 262

L

Rok 64

Środa dnia 12 grudnia 1934

Skarga Jugosławji przed trybunałem genewskim

wysłuchane sukcesem

Oświadczenie stron — Mała Ententa popiera skargę — Deklaracje przedstawicieli państw — Przed decyzją

Genewa. (Tel. wł.) Jak już zapowiedzieliśmy, Rada Ligi Narodów zebrała się w ub. piątek pod przewodnictwem delegata Portugalji Vasconcelosa dla rozpatrzenia skargi Jugosławji. Pierwszy przemawiał delegat Jugosławji min. Jevtić, który szeroko uzasadnił powody, dla których rząd jugosłowiański widział się zmuszony sformułować bezpośrednie oskarżenie przeciw władzom węgierskim w sprawie mordu marsylijskiego. Mówca przypomniał, że Jugosławja kilkakrotnie interwenjowała u rządu węgierskiego w sprawie tolerowania akcji terrorystycznej, na co rząd ten stale odpowiadał odmownie. Rząd jugosłowiański, przedstawiając skargę, nie ma na względzie żadnych celów politycznych, lecz w imieniu całego pokrzywdzonego narodu prosi o sprawiedliwy wyrok. Min. Benesz w im. Czechosłowacji i min. Titulescu w imieniu Rumunii przyłączyli się do wywodów min. Jevtića, zastrzegając sobie prawo głosu w dalszej dyskusji.

Z kolei zabrał głos delegat Węgier p. Eckhardt, który zaprotestował przeciw rzekomej próbie wykorzystania faktu zamordowania króla Aleksandra do niegodnej akcji politycznej przeciw honorowi Węgier. P. Eckhardt wyjaśniał kolejno szereg zarzutów zawartych w memorandum Jugosławji a w zakończeniu, odrzucił oskarżenie rządów Małej Ententy i określił ich krok, jako atak na nieskazitelną moralną Węgier i jako manewr polityczny.

Po delegacie Węgier przemawiał turecki min. spraw zagr., który w imieniu państw Ententy Bałkańskiej oświadczył się za całkowitem wyjaśnieniem okoliczności, które doprowadziły do obecnej sytuacji. Delegat Rumunii Titulescu oświadczył, że debata nie będzie mogła się zakończyć, zanim każdy nie będzie mógł przestudjować dokumenty oskarżenia i obrony. Min. Titulescu prosił przewodniczącego, aby nie zamykał debaty w sobotę, lecz odroczył to do poniedziałku. Po przemówieniu min. Benesza, popierającego skargę Jugosławji i polemizującego z wywodami p. Eckhardta posiedzenie Rady Ligi odroczone do soboty popołudniu.

Na drugim z kolei posiedzeniu w sprawie skargi jugosłowiańskiej, jako pierwszy, zabrał głos min. Laval. Poparł on skargę stwierdzając, że Węgry nie są bez winy i w zakończeniu domagał się stanowczo, aby zbrodniarze byli wytropieni przez Węgry.

Dłuższe przemówienie wygłosił delegat Włoch bar. Aloisi, wzywając Ligę Narodów, by wydała ona wyrok bądź na podstawie faktów, bądź na podstawie elementów moralnych. Delegat Sowieców kom. Litwinow stwierdził, że istnieją objawy teroru, zakłó-



FOTICZ, delegat Jugosławji, i ECKHARDT, delegat Węgier, bronią w Genewie sprzecznych stanowisk swoich rządów w sprawie działalności zamachowców.

cające pokój. Liga Narodów musi doprowadzić do zmniejszenia możliwości zagrożenia pokoju. Delegat W. Brytanji Eden podkreślił, że wysiłki

Ligi Narodów będą uwłóczone powrotem, o ile wszyscy postarają się zachować umiar. Trzeba wyłączyć z dyskusji kwestje, które wywołują roz-

bieżności między narodami. Wówczas istnieje możliwość osiągnięcia zadowalających wyników. Delegat polski min. Komarnicki jest za spokojnym i obiektywnym zbadaniem sprawy i w imieniu Polski potępił w sposób najbardziej kategorię metody terrorystyczne. W zakończeniu stwierdza, że rząd polski przyłączy się w pełni do wszelkich wysiłków, zmierzających do ugruntowania w świecie pokoju.

Po przemówieniu delegata Hiszpanji, Meksyku, Argentyny i Chili posiedzenie Rady Ligi odroczone do poniedziałku. W godzinach popołudniowych rozpoczęła się dalsza debata.

Jugosławja wobec debaty

Białogród (Tel. wł.) Prasa jugosłowiańska poświęca bardzo dużo miejsca obecnemu położeniu w Genewie stwierdzając, że Węgry zostały nie tylko moralnie potępione, lecz ponadto cała dyskusja była manifestacją przeciw polityce rewizjonistycznej. Pisma domagają się, aby wyrok genewski raz na zawsze potępił politykę rewizjonistyczną, gdyż ona wyłącznie nie dopuszcza do uspokojenia w Europie.

Półrządowa „Wreme” stwierdza, że Laval w swym przemówieniu w sobotę zwrócił się zdecydowanie przeciw wszelkim usiłowaniom zmiany traktatów pokojowych a tem samem również przeciw rewizjonistycznej polityce Włoch. Dziennik ten zapowiada na poniedziałek krok Małej Ententy, której ministrowie spraw zagranicznych wniosą o uznanie traktatów pokojowych jako nienaruszalnych.

Przemówienie delegata Anglii wywołuje w prasie jugosłowiańskiej pewne rozczarowanie. „Wreme” jest jednak zdania, że Eden nie powiedział wszystkiego. To samo pismo atakuje dość ostro delegata Polski, który wystąpił w obronie zarówno stanowiska jugosłowiańskiego jak i węgierskiego.

Wieczne kłopoty „sanacji” z konstytucją

Sen. Rostworowski ciągle poprawia swoje sprawozdanie — Niewykluczone dalsze niespodzianki — Sprawy wtorkowego posiedzenia Sejmu

Warszawa, 10. 12. — Zainteresowanie kół parlamentarnych zapowiedzianem na wtorek posiedzeniem senackiej komisji konstytucyjnej, na którym sen Rostworowski przedłoży sprawozdanie o uchwalonych przez Sejm 26 stycznia r. reformach konstytucyjnych, jest ogromne. Kłopoty „sanacji” z tym projektem wcale się nie skończyły. Wśród kierowników B. B. toczą się jeszcze ciągle narady na temat, a do oddanego do druku sprawozdania sen. Rostworowski ciągle jeszcze zgłasza nowe poprawki uzupełniające, tak, że druk będzie gotów w ostatniej chwili.

W kołach „sanacyjnych” opowiadają, że prawdopodobnie przy uchwaleniu poprawek i projektu sejmowego zabierze także głos przedstawiciel rządowy.

Posiedzenie Sejmu, wyznaczone na wtorek popołudniu, nie zapowiada się interesująco. Zwracają uwagę, że marszałek Świtalski na porządku dziennym nie postawił wniosku w sprawie traktowania izolowanych w Berezie Kartuskiej, jakkolwiek wniesiony on został jako nagły, natomiast postawiono na porządku dziennym wnioski P. P. S. i ludowców przeciw zamierzonemu wprowadzeniu opłat od nauki w szkołach

powszechnych, o czym obecnie jest głucho.



Adw. K. Kowalski, zwolniony w niedzielę 9 b. m. z więzienia w Sieradzu, gdzie przebywał od 12 maja b. r.

Dalsze zwolnienia więźniów łódzkich

Zwolnieni zostali pp. por. Podgórski, Hałaj, Pawłowski i Stolarek

Łódź, 10. 12. Przybyli do Łodzi w dniu wczorajszym więźniowie mec. Kowalski, Szczęsny i Chojnacki. Czują się bardzo dobrze. Do mieszkania pp. Kowalskich napływają przez cały dzień delegacje i goście z życzeniami i pozdrowieniami, składając kwiaty.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż zostali zwolnieni narodowcy z Łęczycy kpt. Grzegorzak, por. Podgórski, Hałaj, Pawłowski i Stolarek. Wypuszczeni w godzinach popołudniowych wrócili do Łodzi wieczorem.

Krwawe starcie wojenne na granicy Abisynji

Po stronie włoskiej 60 ludzi zabitych i 400 rannych, po stronie abisyńskiej 100 rannych i zabitych

Londyn (PAT). Agencja Reutersa donosi z Addis Abeba (stolica Abisynji), że abisyński chargé d'affaires w Rzymie otrzymał polecenie energicznego zaprotestowania u rządu włoskiego i zażądania wyjaśnień w związku z okupacją szeregu punktów terytorium abisyńskiego przez oddziały włoskie.

Według doniesień otrzymanych w stolicy Abisynji, wojska tubylcze z włoskiej części Somalisu, uzbrojone w zolgi, samoloty i artylerię, pozostające pod komendą oficerów włoskich, napady na eskortę abisyńską komisji anglo-etjopskiej w Uual. Między wojskami włoskimi i abisyńskimi doszło do zażartych walk, w czasie których po stronie włoskiej padło 60 zabitych i około 400 rannych. Liczba zabitych i rannych po stronie abisyńskiej wynosi około 100 ludzi.

Rzym (PAT). Ogłoszono następujący urzędowy komunikat:

Wiadomości z Addis Abeba o zajęciach na pograniczu Abisynji są fałszywe. Zwłaszcza nieścisłe są wiadomości, jakoby posterunek włoski zaatakował eskortę mieszanej komisji granicznej angielsko-etjopskiej, która przeprowadzała ustalenie granicy między Etiopią a brytyjskim Somali. Nieprawdziwe są również wiadomości, jakoby wojska włoskie wkroczyły w głąb terytorium Abisynji.

Co się tyczy komisji mieszanej angielsko-etjopskiej stwierdzić należy, iż komisja ta w rzeczywistości zgłosiła się 24 listopada, t. j. na 12 dni przed

atakami na posterunek włoski w Uualu, celem nawiązania łączności, poczem odjechała. Biorąc pod uwagę wielką liczbę napastników nie pożądaną przypuszczać, że tworzyli oni zbrojną eskortę wymienionej komisji.

Rząd włoski złożył protest w Addis

Abeba przeciwko temu zajęciu, domagając się odszkodowania, należnego według zwyczajów międzynarodowych, za nieusprawiedliwioną napadę oddziałów etjopskich, która, jak przypuszczają nastąpiła wskutek inicjatywy któregoś z miejscowych wodzów.

Za trumną wielkiego Obywatela i Żołnierza

Manifestacyjny pogrzeb ś. p. gen. Franka



Kondukt żałobny ze zwłokami ś. p. gen. Oswalda Franka u stóp pomnika Serca Jezusowego.

Poznań, 10. 12. — W ubiegłą niedzielę zwłoki ś. p. generała Oswalda Franka zmarłego dowódcy O. K. VII przeniesiono do kościoła garnizonowego w asyście honorowej kilku kompanij wojska, okrytych kirem.

Następnego dnia tj. w ub. poniedziałek odbył się pogrzeb ś. p. gen. Franka. Pogrzeb ten stał się wspaniałą manifestacją i hołdem obywatelską miastu Poznania dla zmarłego dowódcy poznańskiego Okręgu Korpusu. W pogrzebie udział wzięły władze miejscowe, liczne organizacje ze sztandarami i cały garnizon poznański z chorągwiami spowitemi w kór, na znak żałoby oraz nieprzełiczone tłumy społeczeństwa.

W uroczystościach pogrzebu m. in. udział wzięli dowódca 14 dywizji pie-

choty wlkp. gen. Wład, zastępca szefa sztabu D. O. K. VII płk. Świtalski, gen. Małnowski, gen. Litwinowicz, gen. Smaczewski, i gen. Langner.

Solenne nabożeństwo żałobne odprawił J. E. ks. kardynał Prymas w asyście duchowieństwa, poczem kondukt żałobny ze świątyni wyprowadził w otoczeniu licznego duchowieństwa, biskup połowy ks. Gawina.

Ostatnią ziemską wędrówkę ś. p. generał Frank odbywał w trumnie, złożonej na lawecie armatniej. Ulice, któremi przechodził kondukt żałobny oświetlone były latarniami, przybranymi w kór. Po odprawieniu modłów nad grobem odbyło się złożenie zwłok.

Na zakończenie chór męski kościoła garnizonowego odśpiewał motet „Na wieki spocznij” Mendelsohna.

Min. Hess jedzie do Paryża

Chce tam rozpraszyc obawy Francuzów, że Niemcy hitlerowskie przygotowują wojnę rewanżową

Berlin. (PAT). „Baseier Nachr.” przynoszą wiadomość z Berlina, że min. Hess wyjedzie 12 bm. do Paryża. Wizyta ta będzie miała charakter prywatny. O celach podróży pismo donosi, że min. Hess w rozmowach swoich z komitantami francuskimi starać się będzie przedewszystkiem rozproszyć obawy Francuzów, że Niemcy hitlerowskie przygotowują wojnę rewanżową przeciw Francji. „Ostatecznym ce-

lem nowego kierunku w polityce niemieckiej — pisze korespondent berliński tego pisma — jest sojusz, który sięga od Polski poprzez Niemcy do Francji. Chce się dojść z Francją do pewnego rodzaju paktu o nieagresji, podobnie jak z Polską i gotowym się jest przyjąć każdy termin, jaki Francja uzna za konieczny. Z drugiej strony czeka się ustępstw francuskich w stosunku do zbrojeń.”

Anglik dowódcą sił międzynarodowych w Saarze

Kontyngenty wojsk angielskich, włoskich, szwedzkich i holenderskich przybędą do Saary jeszcze przed gwiazdką

Londyn. (PAT). Min. Simon oświadczył w Izbie Gmin, iż należy spodziewać się, że siły międzynarodowe, złożone z kontyngentów angielskiego, włoskiego, szwedzkiego i holenderskiego przybędą do Zagłębia Saary jeszcze przed świętami Bożego

Narodzenia. Simon sądzi, że naczelnym dowódcą tych sił będzie Anglik. Sztokholm. (PAT) Agencja Reutersa donosi: Rząd szwedzki przyjął propozycję Ligi Narodów w sprawie wysłania wojsk szwedzkich do Zagłębia Saary.

Przy bólach lub zawrotach głowy, szumie w uszach, bezsenności, złem samopoczuciu, podrażnieniu, należy natychmiast zastosować wypróbowany przy tych dolegliwościach środek — wodę gorzką **Franciszka Józefa**. Tg 1 825



Maska pośmiertna ś. p. generała Franka, wykonana przez artystę-rzeźbiarza Jana Marję Jakóba z Poznania.

Dwuzłotówki z wizerunkiem Piłsudskiego

Warszawa, 10. 12. — Mennica państwowa przystąpiła do wybijania nowych monet, zaopatrzonych w wizerunek Piłsudskiego. 2-złotówki będą wybite w liczbie około półtora miliona sztuk. (w)

Statek szwedzki tonie!

Bordeaux. (PAT). Statek szwedzki „Lister”, znajdujący się w odległości około 300 mil od brzegu, rozesał sygnały SOS, wzywając pomocy. O g. 20,20 otrzymano wiadomość, że statek francuski „Montaigne” usiłuje mimo burzy przyjść z pomocą parowcowi szwedzkiemu. Z Bordeaux wyruszył na pomoc ratunkowy holownik.

Wydalenie arcybiskupa z Grecji

Wiedeń (Tel. wł.) Z Aten donoszą, że tamtejszemu ormiańskiemu arcybiskupowi władze doręczyły nakaz wydalenia z granic Grecji. Ma on w przeciagu pięciu dni opuścić granice państwa. Wydalonemu władze udowodniły współpracę z komunistami.

Frank szwajcarski spada

Warszawa. (PAT). Dzisiejsze giełdy walutowe pozostawały pod znakiem poważnego osłabienia franka szwajcarskiego. Dewiza na Zurych notowano w Warszawie dziś 171,62 wobec 171,75 w piątek. Natomiast pewnego wzmocnienia doznała dewiza na Medjolan.

Pułk. Stachon przyleciał do Warszawy

Warszawa, 10. 12. — W poniedziałek o godz. 16 popołudniu wylądował na lotnisku w Okciu pułk. Stachon na autozyrze. Opóźnienie w drodze z Poznania do Warszawy nastąpiło z powodu braku paliwa. Pułk. Stachon musiał się zatrzymać w Sochaczewie, gdzie wylądował na miejscowym boisku, co wywołało kolosalną sensację. (w)

Nowy polski statek transatlantycki

Warszawa, 10. 12. — Dnia 17 bm. wyjeżdżają z Warszawy na spuszczenie do wody w stoczni włoskiej w Monfalcone nowego statku transatlantyckiego dla nowej linii „Gdynia—Ameryka”, delegacja oraz chrzestni okrętu. Chrzestną będzie p. plk. Wanda Połczyńska. Uroczystości odbędą się dnia 19 grudnia w Monfalcone.

Pamiętał o haśle „Swój do swego p swoje“!

Trudności Flandina

Paryż. (PAT.) Rząd Flandina, któremu udało się przeprowadzić w łbie deputowanych ustawę finansową, niespodzianie zupełnie napotkał większe trudności przy realizacji projektu o uzdrowieniu rynku zbożowego.

W komisji rolnej wniosek rządowy został przyjęty z wielkimi zastrzeżeniami. Powstał otwarty spór pomiędzy rządem a większością komisji, należąca do sfer rolniczych. Premier Flandin po uzgodnieniu stanowiska z min. finansów i min. rolnictwa zgodził się na przyjęcie opracowanej przez specjalnie wyłonioną komisję formuły kompromisowej.

Napad piratów

Szanghaj. (PAT.) Banda 20 piratów, udających zwykłych pasażerów, zakradła się na pokład statku kursującego między Ning-Po i Nu-Czau.

Po wypłynięciu na morze, piraci obezwładnili kapitana i członków załogi i ograbili wszystkich pasażerów, poczem przenieśli łup na znajdujące się w pobliżu dżonki. Piraci uprowadzili z sobą kapitana oraz około 20 pasażerów i członków załogi.

Bilans handlu zagranicznego Rzplitej

Warszawa. (PAT). Bilans handlu zagranicznego Rzplitej Polskiej i w. m. Gdańska przedstawiał się w listopadzie br. według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego następująco: Przywóz 220 997 tonn, wartości 63.372.000 zł, wywóz 1315547 tonn, wartości 87.845.000 zł. Dodatnie saldo zatem wynosi 19.476.000 zł. W porównaniu z październikiem br. zmniejszyło się ono o 3.581.000 zł.

Jubileusz pracy naukowej Prezydenta Rzplitej

Warszawa. (Tel. wł.). Z okazji 30-lecia pracy naukowej P. Prezydenta Mościckiego odbyło się w stolicy odsłonięcie popiersia P. Prezydenta na dziedzińcu nowych gmachów technologii chemicznej i elektrotechniki przy ulicy Topolowej.

Następnie odbyło się otwarcie nowych pawilonów politechniki oraz poświęcenie tych gmachów.

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

Współczesna powieść sensacyjna przez ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO

25)

— Oczywiście.
— Acha! Czekać w Gdyni przez tydzień na parę godzin słońca, a przez miesiąc na trochę wyższe balwanki, potrzebne do fotogenicznej burzy morskiej i za cały czas bulić aktorom dyjety! Dziękuję, nie reflektuję.
— Rozumiem. Pojedziemy tedy do Zakopanego, gdzie...
— Gdzie mam na cały kwartał zagwarantowany deszcz.
— Ha, to może zainteresuje pana środowisko tak niewyzyskane w filmach, jak kopalnia węgla. W tym wypadku wprost wspaniałe pole do popisu miałaby artystka, grająca rolę matki, czy żony górnik, którego wraz z towarzyszami zasypało, względnie odcięło od szybu na dnie kopalni.
— Jeśli ich zasypało, to tam jest ciemno, co? A jak pan masz parę sekund ciemno na ekranie, to publiczność gwizdże i tupa. Więc u tych zasypanych trzeba zrobić jasno. Sie zna, czy, trzebaby na dno kopalni spuścić się z reflektorami, z dynamomaszyną, z agregatorem, no, ze wszystkim! Pan wiesz, co to kosztuje? Pan nie wiesz, ale ja wiem! I dlatego wracaj mi pan z kopalni do Warszawy z swoimi tematami.
— Przepraszam, z czym? Z temą...?
— Tematyma! O, czyżby pan autor nie wiedział, że po literacku się mówi miast „oczami”, „oczyma”, więc, jak będzie miast „tematami”?
— Dobrze, wróćmy do Warszawy.

Przychodzi mi właśnie do głowy pomysł komedijki która zaczynałaby się w taki sposób: Zakochany cyklista wpada na policjanta, przewraca go i...
— Już źle, bo tego cenzura nie puści. Przewrócenie posterunkowego sie równa przewrócenie autorytetu policji u publiczności, co musi doprowadzić do anarchji i utraty niepodległości.
— Ależ, panie Schluss!
— Koniecpolski jestem!
— Przepraszam. Chciałem tylko przypomnieć panu, że masowe przewracanie policjantów jest na porządku dziennym w niemal każdej farsie amerykańskiej, a nie powiem, żeby Stany Zjednoczone były zagrożone utratą niepodległości.
— Ja też tego nie powiem, ale nasz cenzor tak myśli, a jego zdanie jest zawsze mlarodajne, niestety.
— Rozumiem, zacznijmy więc inaczej: Week-end, tłumy mieszcuchów śpieszą na łono natury, w przepelnionym pociągu poznaje się dwoje młodych, flirtują z sobą, a gdy w niedzielę wieczór wracają do miasta, są już w sobie zakochani na potęgę. Aliści w nocy w domu, w którym mieszkała ona, popełniono jakieś przestępstwo i podejrzenie padło na nią. Niewinnie posadzoną prowadzą przed oblicze sędziego śledczego, którym jest właśnie on, jej przygodny znajomy, jej pierwsza miłość. Obopólna konsternacja i...
— Niedopuszczalne! — wtrącił Światopełk. — Sędziemu nawet poza

biurem nie wolno zawierać znajomości z kobietami, a co dopiero flirtować! To podrywa autorytet stanu sędziowskiego.
— Ponieważ młody autor nie chciał uwierzyć w to, że cenzura nie pozwala na takie „podrywanie autorytetu” sędziowskiego, Światopełk Schluss-Koniecpolski przytoczył mu klasyczny przykład wrażliwości naszej cenzury filmowej. Pewna wypożyczalnia filmów zakupiła sowiecki obraz, w którym rozprawa sądowa była tylko epizodem i w którym podczas przerwy sędziowie pokrzepiają się śniadankiem. I chociaż to śniadanie było bez alkoholu, chociaż to byli carscy sędziowie przedwojenni, nasza cenzura dopatrywała się w tem śniadanku zamachu na autorytet wszelkich sądów i cały ten epizod poleciła z filmu wyciąć.
— Jeżeli tedy, — wnioskuje słuszenie Światopełk, — sędziemu nie wolno u nas nawet jeść w filmie, to tem ci mniej flirtować.
— Rozumiem i mam już nowy temat: Demoniczna kobieta rujnuje bogatego warszawskiego kupca, który fałszuje podpisy na wekslach i stacza się tak nisko, że...
— Dość tego! Sie dziwię pańskiej czelności, że znając moje wyznanie, proponujesz mi pan robienie filmu antysemitckiego!
— Ależ ten kupiec nie jest bynajmniej Żydem.
— Jest! Musi być! Pan powiedziałeś

wyraźnie: bogaty kupiec warszawski. I to może być goj? Ausgepanleschlossen! A jeśli nawet jest goj, to zagojony bardzo świeżo, czyli jeszcze długo będzie pachniał Żydem.
— Po dwóch godzinach takiej rozmowy autor wyczerpał doszczętnie zapas własnych pomysłów i zaczął sięgać po cudze:
— A gdyby pan tak zechciał sfilmować „Ogniem i mieczem”?
— Cenzura nie puści, bo toby obecnie obrażało Ukraińców.
— A „Placówkę” Prusa?
— Prus? Czy to ten karykaturzysta?
— Okazało się, że Światopełk pomylił sobie Prusa z Grussetem, a o „Placówce” jako żywo nie słyszał. Gdy młody autor streścił mu tę powieść, Światopełk wykonał głową ruch kategorięcznie przeczący:
— Więc bohaterem jest chłop, a szwarzcharakterem obszarnek, utracjusz, który swój majątek rodzinny, swoją małkowinę sprzedawa dla kaprysu tęskniącej za miastem żony. I pan chcesz, bym ja kręcił takiego filmu w czasach, gdy Konserwa siedzi w rządzie, a Piastowcy w Brześciu? Pa nie masz zmysłu kupieckiego za grosz! Pan wciąż mówi „rozumieć”, a nie rozumiesz pan nic! Panu nie stać nawet na podanie mi tabuły do zwyczajnego filmu kryminalnego!
— Tak pan sądzi? — Obrażony autor powstał, pochwyił kapełusz. — Dobrze, dam panu jeszcze jeden temat, ale pod warunkiem, że pan mi nie będzie wciąż przerywał, jak dotychczas.
— Ja przerywam?
— Było tak: Stary filozof przychodzi nagle do przekonania, iż całe swoje życie właściwie zmarnował. Poddaje się więc radykalnej kuracji odmładzającej tak, że może sobie pozwolić na awanturki miłosne dwudziestoletniego młodzika i...
— Gdybyż to było możliwe! — westchnął Światopełk, oblizując sobie grube wargi i mrużąc oczy, jak kot, który wyszedł z ciemności na światło.
— Gruntownie odmłodzony mędrzec zachowuje się, jak donżuan. Między innymi uwodzi młodą, niewinną dziewczynę, wdzierając się do jej sypialni. Matkę dziewczyny, gdy to raz spotrzyła, trafia szlak. Lecz z wojny wraca brat dziewczyny i ginie w pojedynku z uwodzicielem, który zmyka.
— Jabym też drapnął, — wtrącił Światopełk z szelmowskim uśmiechem.
— Porzuconej dziewczynie rodzi się dziecko, któremu ona pomaga do wyjazdu na tamten świat, za co...
— Uj, to już trzy trupy! Czy nie za dużo?
— Jeszcze dwa przybędą, bo dziewczynę skazano na śmierć i wyrok wykonano, a uwodziciela także djabli wzięli na kołcu.
— Hm, stanowczo za dużo nieboszczyków; ale tabuła mi się podoba w tej formie i jestem skłonny zaproponować panu odsprzedanie mi tego temata.
— Niestety, to niemożliwe, bo nie ja jestem autorem...
— Tylko k...? — Światopełk zaniepokoił szyderczy uśmiech na twarzy młodego literata. — Mów pan, jak się gość nazywa, pan też coś zarobi. Dam panu za pośrednictwo sto złotych.
— Dwieście!
— Niech będzie sto pięćdziesiąt.
— Ale gotówka na rączkę.
— Nu, jaki jest adres autora tego utworu? — spytał Światopełk, wypłaciszy scenarzyście żądane honorarium „za pośrednictwo”.
— Bliższego adresu nie znam, wiem tylko, że autor nazywa się Goethe, a utwór który panu streściłem w pańskim gościu, wabi się „Faust”.
— Łobuz! — „Faust” jest oddawna sfilmowany. Odaj pan forszę! — wrzasnął właściciel wytwórni, lecz młody figlarz już zwiął z gabinetu, już schody pod nim dudniły.

(Ciąg dalszy nastąpi).



— 66 —

I poszedł dalej.
— A to co za pokój?
— Mój — odparła Mable.
— A ten?
— To salon — objaśnił Jerzy.
— Hm. Właśnie naprzeciw pokoju, w którym popełniono mord.
Znów rysował w notesie.
Zaledwie skończył, gdy rozległ się dzwonek. Policjant wpuścił sędziego śledczego, który przybył w towarzystwie sekretarza. Zmęczony i zgrzany, signor Bartolini szybko przedstawił się Mable i Jerzemu.
Gattone tymczasem zdawał mu rzędy raport swego przeglądu. Bartolini przysłuchiwał się uważnie, ściągając powoli rękawiczki, strzepnął lekko jakiś pylek z marynarki i obejrzał paznokcie. W pewnym miejscu raportu przerwał detektywowi.
— Wzbroniono panu wejścia do pokoju.
— Tak.
— Tego nie wolno.
Zwrócił się do Mable i Jerzego i oświadczył łamanym językiem angielskim uprzejmie, ale stanowczo:
— Najmocniej przepraszam, ale państwo nie mogą utrudniać mi śledztwa. Popołniono tutaj morderstwo, na którego wyjaśnieniu zależy państwu tyle chyba, co i mnie. Jeśli chcemy wykryć mordercę,

— 67 —

musimy poznać przedewszystkiem miejsce zbrodni, czyli właśnie to mieszkanie. Dlatego też nie można zamykać nad dostępu do żadnego pokoju.
— Ależ panie sędzia — wtrącił się Jerzy — detektyw powiedział panu chyba, że w pokoju tym leży ciężko chory.
— Oczywiście, ale powtarzam: mord popełniono tutaj i ten pewnik usuwa wszelkie inne okoliczności.
Zdenerwowanie Mable wzrastało z każdą sekundą. Nie mogła zrozumieć uporu sędziego. Drżąc cała i ledwo się opanowując, wybuchnęła:
— Czy także wzgląd na chorego, panie sędzio? Wszak tam leży mój ojciec martwy, zamordowany! Czy chce pan zabić także mego brata? Czy ma tu nastąpić drugie morderstwo?
Bartolini usiłował ją uspokoić.
— Proszę zrozumieć że spełniam jedynie obowiązek. Sam boleję nad tem mocno, ale nie mogę postąpić inaczej.
Mable nie mogła się już dłużej opanować. Było to za dużo na jej nerwy. Siły opuściły ją zupełnie i całkowicie załamana wykrztusiła:
— Nie zniosę tego! Nie zniosę tego! Pan nie może tam wejść. Raczej dam się zabić!
Sędzia był bezsilny, w dodatku Jerzy zaczął go prosić:
— Proszę mieć wzgląd na to, panie sę-

STUDNIE

wiercone artezyjskie POMPY ręczne, maneżowe i mechaniczne WODOCIĄGI automatyczne WIERCENIA BADAWCZE

J. Kopeczyński i Sp.

Poznań, ul. M. Focha 127. Tel. 60-42

Przedsiębiorstwo wiercenia studni i zakładanie wodociągów. Fabryka pomp.

Uwaga!!!

Najsmaczniejsze pierniki wypiekane tylko na miodzie stołowym sztucznym „ROSTA“

Miod stołowy szt. „Rosta“ do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spozywozyczych i sklepach kawy.

Skład Materiałów Piśmiennych i Zabawek

poleca po cenach najniższych Łódź, Bedańska 7. (róg Szarej w dawniejszym lokalu Kasy Chorych.

Wytwórnia luster Szlifiernia szkła Józef Ligocki Łódź, Dvorska 20 Telefon 216-31

Szkło okienne, znacznie obniżone ceny

Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A. Poznań, Małe Garbary 7a. Tel. 28-63.

Na gwiazdkę poleca wielki wybór piór wiecznych i książek obrazkowych Księgarnia i skład papieru M A K S R E N N E R

Naułwkowe słowa (tlusto) 15 groszy, każde dłuższe słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1700 i t. d. = 1 słowo.

1. KAMIENICE

Kamienice w Krotoszynie piętrowa składem nadzwyczajnie tanio sprzedam.

Kamienice trzypiętrowa składem, 36 ubikacji, miesiąc nowinotowem sprzedam.

Kamienica miasto, rynek, duże podwórze, śpiżniarka, restauracja, skład.

Willa 6 ubikacji, 4 morgi ziemi, przedmieście Poznania.

Dom rodzaj willi, ogrodem, nowobudowana. Cena 12 000, wpłaty 9 000.

4. OSOBISTE

Cofam obelgę rzucaną na p. soltyza Bartkowiaka.

6. OŻENKI

Biuro matrymonialne „Łódzianka“ pośredniczy w sprawach matrymonialnych.

Rzemieślnik stała praca z braku znajomości pozna panią lat 35, cel matrymonialny.

7. SPRZEDAŻE

Magle ręczne, motorowe, silnej konstrukcji poleca Bolesław Kaczyński.

Plac budowlany 25 gr lokiet kwadrantowa na 2 1/2 letnie spłaty.

Sprzedam pianino i palmo okazjynie. Łódź, Słowiańska 18 m. 19.

Instrumenty muzyczne sprzedaje najtaniej pracownia instrumentów muzycznych.

Willa dwupiętrowa, czynszowa, 18 ubikacji przynależności, ogród warzani.

Drogerijny towar sprzedam okolicznościowo z drogeriją szklowodowanej dla choroby.

Kiosk dobrze zaprowadzony sprzedam. Adres Oredownik 35 351

Gospodarstwo 94 morgi drewniane, laka, budynki murowane inwentarze, kościół, szkoła.

Restauracja

na sprzedaż wskaże Oredownik 35 821

Dom trzypokojowy nowobudowany wolny podatku.

40 morgi kościelnej wsi, stacja w miejscu sprzedam.

Starołęka dom dwupiętrowy nowobudowany tysiącposmeset

Piekarnia pow. miasta gimnazjum, garnizon zaraz sprzedam.

Kolonjalkę

dobrze prosperująca w dobrym punkcie miasteczka, magiel.

Dom rzeźnictwem bez konkurencji przy Poznaniu.

Dom wolnym mieszkaniem przy Poznaniu 2 500.

Kolonjalkę mieszkaniem, dobrze zaprowadzona dobiem miejscu.

Gospodarstwo 42 morgi 7 km od Poznania przy jeziorze.

200 centnarów

centnarów pastewnej marchwi sprzedam.

Maszynę do szycia Singera, damska bardzo dobra.

Maszynę Singera w dobrym stanie sprzedam.

11. KUPNA mniejsza od Niemca kupię, placca waluta niemiecka.

10 morgi dobrej ziemi 10 km od Poznania kupię.

Motory

benzynowe, gazowe przerabiam na ropną tanią pod gwarancją.

Maszyny do szycia używane kupuje.

Motory benzynowe, gazowa 3-10 K. M. kupuje.

Przyjmę natychmiast na mieszkanie pana lub pani.

Gościniec, rzeźnictwo kolonjalka sala 8 pokoi.

Resztówka 100 morg buraczanej ziemi.

23. ROZMAITE

Chrześcijańska wypożyczalnia sukien ślubnych.

Próba biednego powstańca Był uczestnik powstania wielkopolskiego.

ZAGRANICZNE

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Koelnigswusterhausen

Łódź - 15.45 koncert wieczorny; 17.30 koncert solistów.

Lwów - 15.45 fragment teatralny; 18.00 lekka stenografja.

Łódź - 15.45 fragment teatralny; 18.00 muzyka z płyt.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Kraków

Poznań - 18.00 „Życie wewnętrzne”; 18.15 aria operowa.

Łódź - 17.50 skrzynka pocztowa; 18.00 „Silva rerum”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Poznań

Łódź - 15.45 „Od ryby morskiej do lekarstwa”.

Katowice - 12.10 koncert zesp. Ark. Flato; 13.05 muz. salonowa.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Huzen

Łódź - 15.45 koncert wieczorny; 17.30 koncert solistów.

Łódź - 15.45 koncert wieczorny; 17.30 koncert solistów.

programy radjowe

WARSZAWA

Wtorek, 11. 12. 1934 r. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert zespołu salonowo-jazzowego.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Poznań - 18.00 „Życie wewnętrzne”; 18.15 aria operowa.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Kraków - 15.45 muz. lekka z płyt; 16.00 „Na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauki”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Poznań - 15.45 „Od ryby morskiej do lekarstwa”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Huzen - 20.55 koncert wieczorny; 21.00 muz. tan.

WARSZAWA

Wtorek, 11. 12. 1934 r. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert zespołu salonowo-jazzowego.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Poznań - 18.00 „Życie wewnętrzne”; 18.15 aria operowa.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Kraków - 15.45 muz. lekka z płyt; 16.00 „Na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauki”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Poznań - 15.45 „Od ryby morskiej do lekarstwa”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Huzen - 20.55 koncert wieczorny; 21.00 muz. tan.

WARSZAWA

Wtorek, 11. 12. 1934 r. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert zespołu salonowo-jazzowego.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Poznań - 18.00 „Życie wewnętrzne”; 18.15 aria operowa.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Kraków - 15.45 muz. lekka z płyt; 16.00 „Na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauki”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Poznań - 15.45 „Od ryby morskiej do lekarstwa”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Huzen - 20.55 koncert wieczorny; 21.00 muz. tan.

WARSZAWA

Wtorek, 11. 12. 1934 r. 6.45 audycja poranna; 12.10 koncert zespołu salonowo-jazzowego.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Poznań - 18.00 „Życie wewnętrzne”; 18.15 aria operowa.

Wtorek, 11. 12. 1934 r. Kraków - 15.45 muz. lekka z płyt; 16.00 „Na posiedzeniu Tow. Przyjaciół Nauki”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Poznań - 15.45 „Od ryby morskiej do lekarstwa”.

Sroda, dn. 12. 12. 1934 r. Huzen - 20.55 koncert wieczorny; 21.00 muz. tan.

Co futro - to Edmund Rychter - co palto - to Edmund Rychter - co ubranie - to Edmund Rychter, Poznań, Ostrow Wlkp.

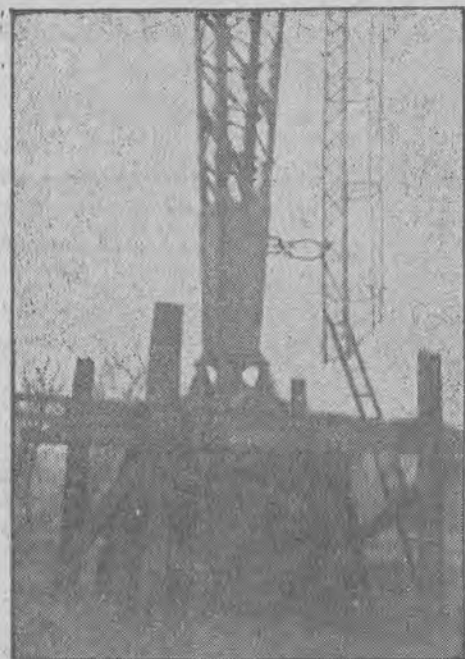
Przedpłata na miesiąc grudzień 1934 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy” i książkowego dodatku powiesiowego.

Ogłoszenia na stronie 6-11nowej 15 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. - Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella.

Hallo, hallo! Tu Polskie Radio Toruń!

Nad dachami Torunia — 160-metrowa zabawka... z zapalek — „Zaledwie” 100 tonn wagi — Niemal wszystko produktem wytworczosci krajowej — Opracowanie programów — Oby jak najprędzej...



Podstawa masztu radiostacji toruńskiej. Z prawej widoczna jest drabina żelazna. U dołu jest ona nazwana masztu, na wysokości kilkunastu metrów, jednak kryje się wgląd konstrukcji masztu. Można po niej wejść na sam szczyt.

Dla przeciwstawienia się inwazji fal niemieckich nad naszymi ziemiami zachodnimi, konieczne było urochomienie na tym terenie własnej rozgłośni, możliwie silnej.

„Słowo ciałem się stało” i oto niebawem, prawdopodobnie już w dniu 15 grudnia przemówi w eterze „Polskie Radio Toruń”!

W dzisiejszych czasach, których znamiennym jest „Tempo! Tempo!” nie można dużo czasu tracić na deliberacje i rozważania, a tem mniej na techniczne wykonanie budowy.

To też jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ponad dachami Torunia, ponad okalającymi go polami i lasami, ponad siną smugą Wisły wystrzeliła ku niebu smukła sylwetka olbrzymiego masztu radiostacji toruńskiej, wrzynając się ostrzem swego wierzchołka w zawisłe nad miastem mgły jesienne. Maszt ten stał się nowym, a nader oryginalnym elementem krajobrazu toruńskiego.

Zdająca sprawa wrażenie zabawki dziecięcej, skleconej z... zapalek. Mimo swojej niebotycznej wysokości zdziwia lekkością konstrukcji, cały jest nie zwykle „filigranowy”. Złożony jest jakby z 2-ch piramid czworobocznych: jedna jest wywrócona „do góry nogami” i szczytem swoim spoczywa na ziemi, druga w pozycji normalnej opiera się na podstawie piramidy dolnej.

Maszt ma wysokości 140 m. Uwieńczone on będzie rurą żelazną długości 20 m., czyli razem wysokości osiągnie 160 m. To więcej niż połowa wysokości paryskiej wieży Eiffla, a w Polsce maszt toruński będzie drugą co do wysokości budowlą, po masztach stacji raszyńskiej, które mają 200 m. wysokości. Maszt ten jest 2 razy wyższy od wieży toruńskiego kościoła i 4 razy wyższy od wieży ratusza toruńskiego.

Osobliwością masztu jest to, że sam będzie anteną. W tym celu osadzone zostanie na 3-ch olbrzymich izolatorach porcelanowych. Dla osadzenia na izolatorach, cały maszt — przy pomocy specjalnych dźwigów uniesiony zostanie na wysokości kilkunastu centymetrów. Nie nastąpi to poważnych trudności, gdyż cały maszt, mimo swoich olbrzymich rozmiarów, waży tylko 68 tonn a razem z 4-ma ociągaczami i ciśnieniem, jakie one wywierają — ok. 100 tonn.

Tego rodzaju maszt-antena, jaki ma stacja toruńska, posiada w Europie tylko 2 radiostacje: budapeszteńska i nowa radiostacja wiedeńska. Jest to ostatnie słowo techniki radiowej. Maszt stoi w odległości zaledwie kilkudziesięciu metrów od budynku radiostacji i będzie z nią połączony kablem wysłanym z dala.

Zainicjujemy teraz do budynku radiostacji. Mieści się on na wzniesieniu, tuż za wiaduktem kolejowym koło

dworca Głównego, przy drodze, wiodącej do Stawek na Rudak, do Czerniewic i dalej do Ciechocinka.

Po kilku kondygnacjach kamiennych schodów, prowadzących poprzez opadające ku drodze tarasy wchodzi się do niewielkiego, miłego budynekczku, utrzymanego par excellence w stylu nowoczesnym. Budynek ten zewnętrznie jest już zupełnie wykończony, a pobudowany został również w tempie „byskawicznym”. Obecnie kończy się ustawianie maszyn i przyrządów i dokonywane są próby z „wysokim napięciem”.

Maszyny i aparatura już są zupełnie zmontowane. Są one całkowicie wytworem krajowym, wykonane we własnych warsztatach „Polskiego Radja” w Warszawie z wyjątkiem specjalnych lamp nadawczych, sprowadzonych z zakładów Marconiego w Anglii. Oczywiście maszyny i przyrządy są również ostatniem słowem techniki radiowej; zastosowano tu wszystkie najnowsze zdobycze techni-

ki radjofonicznej, wcielono w życie owoc wieloletnich doświadczeń i badań. Radiostacja toruńska będzie posiadać najnowocześniejsze lampy nadawcze, chłodzone wodą, będzie miała niezwykłą głębokość modulacji i możliwość maksymalnego wykorzystania mocy swoich aparatów bez utraty energii między aparatem, a anteną nadawczą, jak to jest w wielu innych stacjach, dzięki czemu odbiór jej będzie niezwykle silny i czysty.

Mocy w antenie posiadać będzie radiostacja toruńska 24 kw., będzie więc drugą w Polsce co do siły stacją po Raszynie (inne najsilniejsze stacje mają po 16 kw., a np. Kraków tylko 2 kw.). Zasięg detektorów stacji toruńskiej sięgać będzie promienia 100 km, a zasięg lampowy oczywiście — całą Europę! Ze stacją telefoniczną w mieście stacja łączy się kablem o 10 przewodach.

Poza salą aparatów w gmachu mieścić się będą biura administracji i narażenie jedno studio. Nadawać radjo-



Wkpany w ziemię blok betonowy, do którego przymocowany jest ociągacz.

stacja toruńska będzie na fali długości 304 m.

Wobec bliskiego terminu otwarcia stacji trzeba było pomyśleć o jej programach. Zajęła się tą sprawą pomorska Rada Zrzeszeń Naukowych, Artystycznych i Kulturalnych mająca siedzibę w Toruniu. Rada opracowała ogólne wytyczne programów radiostacji toruńskiej z tem założeniem, że główny nacisk położony być winien pod kątem widzenia regionalnym. Chodzi tu oczywiście o jej samodzielną pracę, gdyż w zasadzie będzie ona stacją przekąźnikową.

Rada wybrała specjalną komisję radiową, która opracowała już w tej materii obszerny memoriał.

Czekamy więc cierpliwie, a niebawem wśród rozgwaru tysięcy odgłosów, jakie panują w eterze, zabrmi także głos.

Hallo! Hallo! Tu Polskie Radio Toruń.

Oby to jak najprędzej nastąpiło.
IKS.

Żaniec maszyn

Przyjałołom z Jasnogórskiego
Grodu poświęcam:

Motto: Duszę człowieka okradziono
z nieba — dano mu wzamian
kół, pot i tryby...

Siostry, siostrzyce, zawieźmy tan,
zanuśmy pieśń...
Siostry, siostrzyce! Przez nocy pieśń
wypłynęły z pustych hal —
tam w dal...
na ulicę...
na zimnych bruków wyszarzały tan...
siostry, siostrzyce
zawieźmy tan, piekielny tan...

Powiązmy się za ręce, zatoczmy szalone kółko,
niech wszystko pędzi, wiruje wszystko —
szybko, prędzej saltatory,
krosna, kołły i motory,
tryby, zęby, węże pasów —
prędzej, prędzej — niema czasu:
niech się wszystko rozsiale,
zakotłuje i zagrzyta...
nim zaświta...
nim zadnieje...
brzask!

Patrzcie! tam człowiek co za dnia nam służył
leży na barłogu, w śnie szuka wychnienia.
Człowiek, ha, ha! pan stworzenia!...
pomiot, kał, nędzny co przed nami zniża
trzaskającego, zgięty kablak krzyża...

Cyt!... tu ostrożnie... tu stol kołyska...
Hej! waza mi tam... kto tam klami błyska?...
Precz!... zdala od niej, niech się nikt nie waży
dotykać dziecka uśmiechniętej twarzy!...
Niech się wpięć słońca naje i napije,
niech skrawek nieba zagarnie do duszy...
Ha!... niech dojrzeje, zanim mu na szyję
zarzucim macki, zanim z krwi wysuszym!...
Niech się wpięć w jasnym wykąpie błękitie,
niech się zrumieni jak owoc dojrzaly —
nim go pochwyta nasze tryby, wały...
włoczą się w serce i... wypiją życie,
ale na ojca... rzucmy się pospołu —
milijontonnowym ciężarem na płuca.
gryźmy go, szarpmy, od góry do dołu;
O! o, już jęczy, już się wije, rzuca...
Przędź! Nie dajmy turji się ostudzić!
Hej! — rwijmy z jego chorych nerwów włókna —
ciągle, lecz wolno, aby go nie zbudzić —
z włókien uprządy taką sztukę sukna,
od której ciało Łucypera sponie...
Patrzcie — już potem sponie się skronie...
ha... zimnym potem.
Dalej, na duszę, na serce i mózg —
zahuczmy młotem...
zatańczmy nad nim czeredą pijaną
chłoczmy milionem ognistych różg...
szaleństwem piekieł...
Bliżej, do łóżka! Jeszcze bliżej — ciałniej,
rzygnijmy jadem od którego zgaśnie
świat jego marzeń;
niech jego usta okryją się pianą
krwawąjącej śliny.
Nasypmy w piersi żrącego zarzewia...
Hej!... my maszyny
okręmy szyje w kurzące się trzewia.
strzaskajmy w trybach jego krusze kości...
Niech trzeszczą stawy...
Niech skomli, niech wyje...
Niech czarę męki do końca dopije...
Hej!... my maszyny, my władcy ludzkości,
Pluśmy ze wzgardą w jego wzrok kaprawy, —
przecież gdy słońce ozłoci nieb stropy,
przyjdzie znów do nas i polizie stopy.
Siostry, siostrzyce, zawieźmy tan,
zawijmy pieśnią rozbukaną,
co drży jak grzmot z daleka
przez gęstych mroków chmurny tan —
nad ścierwem, co miało miano
człowieka...

K. DOBRZYŃSKI

Bieg sztafetowy z pochodniami na XI Olimpiadzie

W biegu sztafetowym z pochodniami na XI Olimpiadzie, mającej się odbyć w Berlinie, wezmą udział sztafety z Austrii, Grecji, Jugosławii, Czechosłowacji, Węgier, Bułgarii. Od marca 1935 r. komitety poszczególne wraz z komitetem niemieckim ustala warunki biegu, wytyczą jego trasę i przydzielą zawodników.

Sławne konie Napoleona i Wellingtona

Konie Napoleona I stały się przedmiotem legend. Prawdą jest, że podczas bitew zabitych zostało pod cesarzem dziećmiastnie koni. Konie Marie, Marengo, Euphrat i pewien siwek arabski miały podobno zaszczyt nieść cesarza w bitwie pod Waterloo, która położyła kres jego panowaniu. Szkielet konia Marengo znajduje się w Royal Service Institution w Londynie. W oficerskiej izbie odwodowej palacu St. James zaś znajduje się tabakiera, na której srebrnym wieku widnieje taki napis w języku angielskim: „oto kopyto Berberskiego Marengo, na którym jechał Napoleon w bitwach pod Marengo, Austerlitz, Jeną, Wagram podczas kampanji rosyjskiej i wreszcie pod Waterloo.” W Ivenack stoi szkielet konia Marie, brudnoswej klaczy, na której siedział Napoleon w bitwie pod Waterloo.

O innym koniu Napoleona „Jaffe”, donosi historia, że zakończył on swój żywot, dożywszy lat 37, w hrabstwie Kent w Anglii. Ówczesny jego właściciel, major Atkin - Roberts, kazał mu wznieść mauzoleum.

Zwycięzca Napoleona w bitwie pod Waterloo, dowódca wojsk angielskich, generał Wellington jechał w tej bitwie na koniu „Kopenhagen”, który również po śmierci otrzymał mauzoleum. Wellington nabył konia tego, który był wnukiem najslawniejszego konia na świecie „Eclipsa”, za 10 000 franków. Koń ten był niezmiernie wytrzymały i potrafił według własnych oświadczeń Wellingtona, w jednym dniu przebyć 195 km. Rumak Wellingtona był oczywiście ogromnie popularny i nie byłby zapewne zakończył sławnego swego żywota już w 28 roku życia, gdyby był potrafił lepiej trawić czekoladę, którą go karmiły wszystkie wielbiciele Wellingtona. W zamian za to otrzymywały one bransoletki z włosia sławnego rumaka. Na inne upominki generał zdobyć się nie potrafił, ponieważ był oszczędny aż do sknerstwa.

W i P.